

Proces narodowców w Łomży Żydzi napadali na Polaków Zeznają świadkowie oskarżenia

ŁOMŻA, 18. 2. (Tel. od specjalnego wysłannika). Przed Sądem Okręgowym w Łomży trwa proces 20-tu narodowców, oskarżonych o zajęcia antyżydowskie w Wysokim Mazowieckim.

15 oskarżonych odpowiada z wolnej stopy, 5-ciu zaś przebywa od 5 miesięcy w więzieniu. Na wyglądzie przebywających w więzieniu narodowców bardzo widocznie odbiło się życie więzienne.

Starosta Świątkiewicz nie stawiał się

Ze świadków oskarżenia nie stawiał się na rozprawę starosta świątkiewicz.

W czasie sprawdzania personali, na sali zemdlala oskarżona Zofia Leoniak. Zawezwany lekarz stwier-

dził, że jest ona chora na grzybę i ma chroniczną wadę serca. Następują zeznania oskarżonych.

Na zapytanie adw. Jeziorskiego, osk. Wyszyński wyjaśnia, że otrzymał od prezesa powiatowego meesa list z instrukcją, aby w akcji bojkotowej uważać na możliwość prowokacji i nie dać się sprowokować do awantur.

Oskarżeni: Dąbrowski, Tyminski i Ziolkowski nie przyznają się do winy. Oskarżony Aleksander Siennicki nie przyznaje się do winy, stwierdzając, że wyjechał z Wysokiego Mazowieckiego przed zajściami.

Żydzi napadali na Polaków

Osk. Luniewski zeznaje, że po zaj-

ściach, gdy przechodził przez rynek został zaczepiony przez dwóch żydów, z których jeden uderzył go de- ską. Oskarżony zasłonił się od uderzenia i został w tym momencie aresztowany.

Osk. Franciszek Danilewski został obrzucony kamieniami przez grupę żydów w przejściu przez ulicę. Stracił wtedy przytomność i odzyskał ją dopiero na posterunku policji. Ostateczni z oskarżonych zeznaje Henryk Niewiński, który tak jak i wszyscy, nie przyznaje się do winy.

Nie widział bo był hałas

Po zaprzysiężeniu świadków oskarżenia, przystąpiono najpierw do przesłuchania świadków żydów. Wszy-

scy oni opowiadają przed sądem szero- ko o „awanturach“, „terrorze“, „chuliganerii“ itp. nie podają jednak żadnych konkretnych faktów. Św. Moszek Cypek raz twierdzi, że uciekł od grupy ludzi na rynku, a drugi raz, że w ogóle nie podcho- dził, bo był hałas. Świadek Cukierkiewicz zeznaje, że widział, jak Zofia Leoniak demolowała straganę, a zapytany o dalsze szczegóły, zeznaje, że nie widział, „bo był dźwięk hałas“.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Rozwój „ABC“ na prowincji Oddziały w Łodzi i Poznaniu

„ABC“ mimo krótkiego czasu swego istnienia stało się pismem szerokich warstw zarówno w War- szawie jak i na prowincji. Co- dziennie napływają do naszej re- dakcji setki listów od przyjaciół i czytelników naszego pisma, któ- rzy nadsyłają nam życzenia dal- szego pomyślnego rozwoju i wy- raży sympatii dla naszego pisma i idei, którą reprezentuje. Wielu Czytelników wykazuje przy tym, że najlepszym sposobem zbliżenia czytelnika do pisma jest otwiera- nie oddziałów „ABC“ na prowincji.

Spelniając ten słuszny postu- lat otworzyliśmy ostatnio kilka- dziesiąt oddziałów, rozsiadanych po całej Polsce. Ostatnio powstały m. in. oddziały „ABC“ w Pozna- niu i w Łodzi.

Oddział Poznański „ABC“ mie- ści się przy ul. 27-go Grudnia 2, przyjmuje prenumeraty i ogłosze- nia, oraz załatwia wszelkie spra- wy związane z naszym pismem.

Oddział Łódzki „ABC“ mieści się przy ul. Piotrkowskiej 103 i posiada analogiczny zakres czyn- ności.

Jagoda - otruty?

Z ponurych tajemnic Łubianki
Pogłoski o śmierci Putny

RYGA 18.2. Nie mniejszą sen- sację, aniżeli ostatnie procesy trockistów budzi w Moskwie fakt uwiezienia do niedawna jeszcze wszechmocnego szefa GPU i jed- nego z najkrwawszych katów so-

twierdzą, że zachorował wskutek ciężkiego przeziębienia podczas „przygotowywania do skrucy“ w lochach więzienia na Łubiance, inni, że wskutek odporności psy- chicznej i fizycznej Jagody na stosowane wobec niego metody, został otruty.

Za tą ewentualnością prze- mawia fakt, że Jagoda znał bardzo wiele tajemnic różnych wysokich dygnitarzy ZSRR m. in. samego Stalina, i że w razie procesu naj- mniejsze jego wyłamanie się z pod ustalonego szablonu „skrucy“ i „kajania się“, mogłoby doprowadzić na sali sądowej do nieobli- czalnych następstw.

W związku ze sprawą Jagody przypomina się, że jest on z pocho- dzenia żydem, jakkolwiek rysy twarzy wcale na to nie wskazują.

Jest to o tyle charakterystyczne, że Stalina pomawiają o antysemit- yzm jako Gruzina, a więc przed- stawiciela narodu, którego niena- wiść do żydów jest tradycyjna.

„Prezydent“ w więzieniu

LONDYN, 18. 2. Londyńskie dzienniki komunikują z Moskwy, o nowych masowych aresztowa- niach trockistów. Między innymi spisek trockistowski został wykry- ty na Biobidżańskim Żydowskim Autonomicznym Terytorium. „Pre- zydent“ Biobidżanu Liberberg został aresztowany.

Niektóre londyńskie dzienniki twierdzą, że gen. Putna, który, jak wiadomo, od dłuższego czasu znajduje się pod aresztem, zmarł nagle.

Falszerze podjęli 100.000 złotych za podrobionymi przekazami Na czele bandy - dwaj Żydzi

Przed Sądem Okręgowym rozpo- czął się sensacyjny proces bandy akerzystów, którzy za fałszywymi przekazami pieniężnymi podjęli oko- ło 100 tysięcy złotych. W kwietniu ub. roku Urząd śledczy otrzymał pierwsze poufne informacje o dzia- łałości bandy. Woźny pocztowy, Cyprian Kalinowski, podrzucił fran- cuski przekaz pocztowy do przygo- towanych innych przekazów pienię- żnych. Przekaz ten był adresowany na nazwisko niejakiego Rozena, zam. w Warszawie. Listonosz udał się do mieszkania Rozena, a jednocześnie Urząd śledczy wysłał tam swoich wywiadowców, którzy bezpośrednio po doręczeniu przesyłki, wkroczyli

do mieszkania. Rozen oświadczył, że o niczym nie wie, przekaz bowiem miał odebrać na prośbę swego loka- tora, Jana Wolskiego, który chwiło- wo był nieobecny. Rewizja w poko- ju sublokatora ujawniła zapas fałszy- wych blankietów pocztowych i prze- kazów. Gdy Wolski wrócił do miesz- kania, aresztowano go, a wtedy po- kazało się, że w rzeczywistości jest to Henryk Kaczmarek, teść woźne- go, Cypriana Kalinowskiego.

W toku śledztwa aresztowano po- zostających członków bandy: Mendla Judewicza, Joska Hachmana, Feliksa Laskowskiego i Augustyna Mauera. Rola Judewicza i Hachmana polegała na tym, że przy pomocy wykradzio- nego z poczty przekazu pieniężnego sfałszykowali fałszykaty, za którymi bezrobotny Laskowski i Mauer po- dejmowali pieniądze. Część uzyska- nych w ten sposób sum odebrano fałszerzom, gdyż Kalinowski i Kar- czmarek umieszczali je na rachunkach bankowych.

Oskarżeni nie przyznają się do wi- ny. Kalinowski twierdzi, że padł ofi- arą Judewicza i Hachmana, którzy namówili go do udziału w aferze.

Proces potrwa dwa dni.

W niedzielę mowa płk. Koca

Wczoraj ustalono termin ogło- szenia nowego obozu na niedzielę 21 b. m. W dniu tym pan płk. Koc wygłosi przemówienie przed mi- krofonom radia, poczem różne or- ganizacje mają zgłaszać akcesy do nowej organizacji.

„Twardy rozkaz“

Onegdajszy referat płk. Mie- dzińskiego na temat też progra- mowych zakończony był słowami „a kto z nami nie pójdzie, tego zmusimy twardym rozkazem“.



Jagoda

wiećch, Jagody, przeznaczone- go, jak się zdaje w najbliższej przyszłości na ofiarę stalinow- skiego terroru. Dookoła tej sprawy krąży mnóstwo najsensacyjniej- szych pogłosek. Ostatnio rozeszła się wiadomość, że Jagoda ciężko- zraniony został w więzieniu. Jedni

Fałszywy donos konfidenta przyczyną pomyłki Sądu Okręgowego

W marcu ub. roku we wsi Wólka Ostrożewska w powiecie garwoliń- skim na zagrodę Józefa Zajęca do- konano nocnego napadu bandyckie- go. Do mieszkania wdarło trzech bandytów, którzy rewolwerami ste-

rroryzowali domowników, zgasił światło i przy pomocy kieszonko- wych latarek zaczęli płać. Łupem padło kilkaset złotych, gardero- ba i drobniag gospodarskie.

Pod zarzutem napadu rabunkowe- go policja aresztowała Kazimierza Ku- lika, wielokrotnie karanego za kradzie- że i napady, oraz Stanisława Miazę i Ste- fana Raguzę. Aresztowanie nastąpiło wskutek informacji konfidencyjnych ze w okolicy Kulik przygotowuje no- wy występ. Wszyscy oskarżeni przed Sądem Okręgowym w Siedlcach nie przyznali się do udziału w napadzie i zgłosili 16-tu świadków dla wykaza- nia swojego alibi. Sąd Okręgowy ska- zał Kulik i Miazę po 5 lat więzienia, Raguzę zaś na 4 lata, odrzucając ze- znania świadków - alibistów.

Wczoraj Sąd Apelacyjny uniewinnił wszystkich oskarżonych, stwierdzając, że należy dać w arę 16-tu świadkom, którzy kategorycznie ustalili alibi oskarżonych.

Prof. K. Burckhardt komisarzem Ligi w Gdańsku

GENEWA, 18. 2. Przewodniczą- cy rady ligi narodów po naradze- niu się z przedstawicielami W. Brytanii, Francji i Szwecji, człon- kami komitetu trzech dla sprawy Gdańska oraz z przedstawicielem Polski, zamianował na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na okres trzech lat prof. Karola Burckhardta, członka międzynarodowego komi- tetu Czerwonego Krzyża.

Konsolidacja

Ze wszystkich stron mówi się dziś w Polsce o potrzebie konsolidacji politycznej. Nic w tym dziwnego. Horyzont zachmurza się coraz bardziej. Wojna w Europie zdaje się zbliżać, choć wszystkie rządy zapewniają o swych zamiarach pokojowych. A Polska nie jest przygotowana do trudnej sytuacji ani materialnie, ani psychicznie. Cokolwiek ktoś by sądził o pomajowym systemie rządów, to tę ujemną pozycję bilansu musi uznać. Ale same sądy o tym, co było i jest nie wystarczą. Wszyscy rozumieją, że trzeba odpowiednie myśleć o przyszłości. Czas nagi. Trzeba więc myśleć o tym, co robić zaraz.

Stąd tyle mowy o konsolida- cji. Przypomina się lato 1920 r., gdy to na Polskę waliła się armia bolszewicka. Wtedy Sejm Ustawodawczy wyłonił z siebie koalicyjny rząd, zło-

żony z przedstawicieli wszyst- kich polskich partii politycz- nych. Społeczeństwo ceni so- bie to wspomnienie historycz- ne, stąd łatwo u nas w chwi- lach groźnych nawoływać do jedności i znajdować pokłask. Ale między rokiem 1920, a 1937 są różnice istotne. Nie wolno ich nie rozumieć i nie uwzględniać. Przede wszyst- kim Polska nie odgrywa dziś roli prawdziwego przedmurza Europy przed wschodnią na- wala. Przeciwnie. Europa roz- biła jest dziś na dwa bloki, między którymi Polska nie po- siada wyraźnej roli. To wła- śnie sprawa, że położenie na- sze jest tak groźne.

Polska musi się zdobyć na wyraźne oblicze ideowe. Ka- dy Polak musi wiedzieć, czego ma bronić i w imię czego po- nosić ofiary. Dziś pojeśli już nawet najtępsi zwolennicy rządów koteryjnych, czy —

wyrażając się uprzejmie — rządów elitarnych, że gliniany bożek w postaci Państwa, bę- dącego wspólnym dobrem wszystkich „obywateli“, niko- go nie zachęci do poświęceń.

Dywersonanci judaizującego folkstronu wygrzebiują stare- go bałwana, „Demokrację“ i nim pragną oczarować polskie masy. Liczą na to, że ogół, zra- żony do dziesięciu lat dykta- tury, da się wciągnąć na lep kłam- liwego frazesu. Oszukańczo chcą dla siebie wygrać natu- ralny w polskich masach in- stynkt, na którym opiera się nasze zamilowanie swobody. Folksfrontowa konsolidacja ma się więc odbyć ku czci De- mokracji.

Z kół t. zw. sanacji słyszy się słowa, jakby tam zaczyna- ło się rozpowszechniać zrozu- mienie istotnej sytuacji w Pol- sce. To oczywiście jeszcze nie to, czegoby należało oczeki-

wać, ale zawsze już coś. I tam już dano spokój nareszcie ubóstwieniu państwa, rządo- nego przez własny obóz. Narod przynajmniej już w oświad- czeniach odzyskał należne mu miejsce. Czynnów jeszcze nie widać i zobaczymy, czy nastą- pią. Ale już głośno mówi się o potrzebie szczerzej konsolida- cji.

Społeczeństwo gotowe jest wiele zapomnieć za cenę kon- solidacji, ale za cenę konsoli- dacji szczerzej i istotnej. Każdy fałsz miałby dziś krótkie no- gi. A każdy szwindel, każdy przetarg partyjny zemściłby się od razu na samym dziele i na jego twórcach. To trzeba powiedzieć głośno.

Konsolidacja wszystkich ży- wiołów narodowych w Polsce może się odbyć tylko w wa- runkach zupełnej szczerości i pełnej bezinteresowności.

Tadeusz Gluziński.

ABC W LUBLINIE

W Lublinie zaprenumerować mo- żna „ABC“ lub nabywać pojedy- nyczne egzemplarze pisma w Księgarni Polskiej Plewickiego, ul. Kapucyńska 1.

Tylko pełne zwycięstwo idei nar. - radykalnej
zbuduje potęgę i wielkość Polski